

św. Albert Wielki

Nasz patron to

ŚW. ALBERT WIELKI biskup i doktor Kościoła Wspomnienie obchodzimy 15 listopada.

Albert Wielki

Nasz Święty urodził się w Lauingen nad Dunajem, w diecezji augsburskiej. Rok urodzenia jego nie jest znany. W przybliżeniu podaje się lata 1193-1200. Ojciec jego był stanu rycerskiego i pełnił obowiązki naczelnika tegoż miasteczka, w służbie Hohenstaufów. Zapewne dzięki swojemu pochodzeniu i majątności mógł sobie Albert pozwolić na studia w najznakomitszych uniwersytetach owych czasów - w Padwie i w Bolonii. Właśnie w Padwie spotkał się św. Albert z bł. Jordanem z Saksonii, człowiekiem, któremu nadano przydomek "łowcy ludzi". Jeszcze za życia św. Dominika wstąpił Jordan do

dominikanów. Po jego zaś śmierci został jego następcą jako przełożony generalny zakonu. Swoim nieprzepartym urokiem osobistym pozyskał także dla zakonu św. Alberta. Jako student w Padwie wstąpił więc św. Albert do Zakonu Kaznodziejskiego w roku 1221 i z rąk bł. Jordana przyjął habit. Skierowany do konwentu dominikanów w Kolonii, tu zapewne złożył profesję zakonną, ukończył studia teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1234-1242 był lektorem w klasztorach: Hildesheim, Fryburgu, w Ra-tyzbonie i w Strasburgu. Z kolei udał się do Paryża, gdzie kończył i uzupełniał swoje studia wyższe. Tam też został profesorem na tejże sławnej uczelni, pierwszy Niemiec (1245). W latach 1248-1254 kieruje studiami zakonnymi w Kolonii. Tu zapewne wśród jego uczniów znalazł się św. Tomasz z Akwinu.

W roku 1254 kapituła prowincjalna wybrała Alberta prowincjałem klasztorów niemieckich. A było ich już wówczas 40. Jako prowincjał uczestniczył w kapitułach generalnych zakonu: w Mediolanie (1255) i w Paryżu (1256), gdzie zetknął się ze św. Ludwikiem IX, królem Francji, od którego otrzymał część relikwii Krzyża świętego. W roku 1255 udał się do Anagni, gdzie wobec papieża Aleksandra IV bronił zakonu, przeciwko któremu uniwersytet paryski a za nim inne wytoczyły walkę na tle konkurencji kleru świeckiego, diecezjalnego, z zakonnym. Zdumiony wiedzą Alberta papież zaprosił go z wykładami do: Anagni, Rzymu i Viterbo. W roku 1257 Święty zdał urząd prowincjała i prowadził ponownie wykłady w Kolonii.

W roku 1260 papież Aleksander IV zamianował św. Alberta biskupem Ratyzbony. Nowy pasterz zadziwił wszystkich jako doskonały administrator rozległej diecezji. Zdawało się przecie, że uczyony tej miary nie nadaje się do pracy duszpasterskiej. Św. Albert uzdrowił finanse i gospodarkę majątków kościelnych, zreorganizował parafie, ożywił ducha gorliwości wśród swoich kapłanów.

A jednak musiała męczyć Świętego odpowiedzialność za powierzone sobie dusze. Skorzystał bowiem, że zmarł papież Aleksander IV i prosił następcę, Urbana IV, o zwolnienie z biskupstwa. Papież zwolnił Alberta (1262), ale mianował go za to kaznodzieją papieskim na rzecz krucjaty. Powierzył mu także kolektę na jej zorganizowanie w Niemczech i w Czechach. Ponownie więc wędrował po tych krajach, jak w latach 1254-1255, kiedy był prowincjałem niemieckim. Do pomocy przydał mu papież słynnego kaznodzieję, franciszkanina, Bertolda z Ratyzbony. Nadto papież zlecał misje specjalne zaufanemu Świętemu, jak np. dla rozświadczenia i załagodzenia sporu pomiędzy metropolitą kolońskim a miastem Kolonią. Kazał mu również dopilnować, by wybory biskupa Brandenburga odbyły się kanonicznie.

W roku 1264 przeniósł się do wieczności papież Urban IV. Św. Albert skorzystał z okazji i poprosił następcę, Klemensa IV, o zwolnienie z obowiązków, nałożonych na niego przez poprzednika. Wrócił do Kolonii i Strasburga, gdzie powstał nowy, silny ośrodek naukowy dominikański. Po 6 latach znowu odrywają Świętego do załatwienia pilnych spraw publicznych. I tak papież wysłał go dla załagodzenia antagonizmów w Meklemburgii. Generał zakonu, bł. Jan z Vercelli, powierzył mu misję, by bronił zakonu, gdyż powstała ponownie burza, by wszystkich dominikanów i franciszkanów wyrzucić z uniwersytetów, gdyż stanowili zbyt silną konkurencję z klerem świeckim. Papież następnie polecił Albertowi ponownie załatwić spór, jaki się odnowił pomiędzy metropolitą Kolonii, Engelbertem Falkenbergiem, a miastem. Odebrał także przysięgę w imieniu papieża od nowego cesarza, Rudolfa. Wreszcie instalował nowego opata we Fuldzie. Wziął także udział w soborze powszechnym, jaki odbył się w Lyonie w roku 1274. Te wszystkie misje publiczne świadczą, jak bardzo Święty był ceniony, jak wielki miał autorytet i dar jednania ludzi.

Resztę lat spędził św. Albert w Kolonii. Zasnął w Panu 15 listopada 1280 roku we wieku ponad 80 lat.

Święty był wzrostu średniego, szczupły, ale fizycznie odporny. Ulrych ze Strasburga (f 1277) nazywa go „Sumą dobroci”, którą podbijał sobie serca. Najwięcej jednak zadziwiał współczesnych ogromną wiedzą. Nie było dziedziny, której by nie znał, o której by nie pisał, poczynawszy od wzniosłych prawd

teologii i filozofii, poprzez nauki przyrodniczo. Słusznie papież Pius XI nadał mu tytuł doktora uniwersalnego a potomność od dawna nadała mu przydomek Wielki. Tenże Ulrych, współczesny św. Albertowi, podziw ziomków wyraził tymi słowami: „mąż tak dalece Boski we wszystkiej wiedzy, że może być nazwany cudem i podziwem naszych czasów”. Roger Bacon (t 1294), również współczesny Świętemu, wyraża podobne zdumienie nad fenomenem wieków średnich: "Miał taką powagę w życiu, jakiej nikt nie miał na ziemi (...) W nieskończonym morzu różnych autorów orientował się z zadziwiającą łatwością". Doszło do tego nawet, że przypisywano Świętemu wiedzę „magiczną” On pierwszy wprowadził odważnie w bramy uniwersytetów Arystotelesa, gdy dotąd świecił w nich triumfy Platon. Można powiedzieć, że nie byłoby św. Tomasza, gdyby mu nie uutorował na tym właśnie polu drogi św. Albert. On też pierwszy usiłował stworzyć syntezę wszystkich nauk. Sam też napisał: „Intencją naszą jest, by te wszystkie części (fizykę, matematykę, metafizykę) połączyć w jedną całość, dla łacinników zrozumiałą”. Św. Albert znał wszystkich dostępnych wówczas pisarzy: żydowskich, greckich, rzymskich, jak też teologów kościelnych. Ogarnia zdumienie, kiedy ten człowiek, rozrywany tak wielu zajęciami, miał czas na pisanie; jego dzieła wydano w 40 tomach.

Nie mniejszą sławą cieszył się jako święty. Dlatego wbrew przyjętemu w zakonie zwyczajowi pochowano go w chórze kościoła zakonnego i wystawiono mu duży pomnik. W roku 1383 za zezwoleniem papieża Sykstusa IV przełożony generalny dokonał podziału relikwii św. Alberta: ramię podarowano konwentowi dominikańskiemu w Bolonii a relikwie mniejsze rozesłano po innych kościołach zakonu. Dom rodzinny w Lauingen zamieniono na kaplicę. Papież Innocenty VIII (f 1492) zezwolił dominikanom Kolonii i Ra-tyzbony na odmawianie oficjum o błogosławionym, co w roku 1670 papież Klemens X rozszerzył na cały zakon i na szereg diecezji we Francji i w Niemczech. Kanonizacja formalna nastąpiła jednak bardzo późno, bowiem dopiero papież Pius XI w roku 1931 osobną bullą wpisał go do katalogu świętych. Ogłosił go równocześnie doktorem Kościoła a jego następcą, papież Pius XII w roku 1942 ogłosił go patronem studiujących nauki przyrodnicze.

W roku 1980 cały świat katolicki, rzymski, obchodził 700-lecie śmierci św. Alberta. Z tej okazji przypomniano postać wielkiego dominikanina w różnych zjazdach naukowych i uroczystościach. Centralne uroczystości w Polsce odbyły się w Krakowie, u dominikanów. Z okazji tej rocznicy Ojciec święty Jan Paweł II odwiedził Niemcy i grób świętego w Kolonii.